

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Wieloletnie w kraju 2 „ — ct.
do Prus i Niemiec 6 „ — ct.
W zagranicą:
Belgii i Szwajcarii po 7 złr.
Włoch, Turcji i krajów Nadd. 50 ct.
Serbii 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“
ulica Łyczakowska 1. 3. — Ogłoszenia w „Gazecie“
przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adama,
Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass,
(Hassenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Op-
pelt, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse
13, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek,
I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L.
Daube & Comp. w Frankfurtu n. M.; w Warszawie
Rajchman et Frencler Semiatka 22; w Krakowie
W. Kubiński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od
miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Miesięcznik“ 20 ct.
od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Lwów d. 24. lipca.

Z Berna donoszą, iż sejmowi mora w-
skiemu rząd przedłożył ustawę o katechetach.
Celem zbadania projektu ustawy został zwołany
komitet z krajowego referatu szkolnego, jednego
rady namiestnictwa Januszkę i dwóch członków
krajowej Rady szkolnej, z których jeden jest de-
legatem konstytucyjnym.
Morawski Orlicz donosi, że minister
Gautsch ma się podać do dymisji, a miejsce
jego zajmie namiestnik morawski hr. Schönborn.
Jestto błąd wierutny.

Kurjer Warszawski donosi, że uczniom
zgłaszającym się do szkół gimnazjalnych i real-
nych nakazano składać fotografie swoje w
kancelarii szkolnej.
Przed kilkoma dniami 76 kolonistów
czeskich zamieszkałych pod Zytomierzem prze-
szło na prawosławie.

Nordd. Allg. Zig ogłasza dostówny tekst
adresu Niemców do państwa niemieckiego do ce-
sarza Wilhelma. Adres jest pod względem poli-
tycznym błady, o tyle jest jednak samowolny,
że wystosowano go w imieniu miasta Poznania.

Ks. Bismark uda się w towarzystwie
swojego zięcia, hr. Bantzana, na trzećciogodniową
kurację do Kissingen, gdzie dłań przygotowują
już mieszkanie. Herbert Bismark przybył
w sierpniu do Ostendy, poczem wyjedzie za
granicę, gdzie zabawi kilka tygodni.

W kołach wojskowych zajmują się żywo
najbliższymi manewrami jesieniami w okolicy
Berlina, na których ma być wypróbowana nowa
tatyka kawalerji niemieckiej, o ile
zadanie jej polega na niszczeniu kolei żelaznych,
przerwywaniu dróg telegraficznych, mostów, tu-
nelów itd. Ćwiczenia te odbywać się mają czę-
ściowo nocą przy świetle elektrycznym.

Niedawno donosiły dzienniki, że w głównych
fabrykach broni wypowiedziano zajęcia prze-
z części robotników i wogóle skrócono zna-
cznie czas roboty. Tymczasem z Erfurtu, Span-
cznie daw i kilku innych miejscowości, gdzie znajdują
się fabryki broni, nadechdzi wiadomość, iż dy-
rekcje cofnęły niespodzianie tak wypowiedzenie
jak i skrócenie czasu robotczego.

Z Paryża donoszą: W departamencie A-
rdèche został wybrany Beauquier 42.000 gło-
sami; Bonalanger otrzymał 25.000 gło-
sami; w Lugdunie został wybrany oportunistą Cheris. Z 182.000
wyborców głosowało tylko 33.000. W departamencie
Dordogne został bonapartista Taillefer wybrany
49.000 głosami. Kłeska Boulanger'a w depar-
tamencie Ardèche zowią dzienniki paryżskie śmier-
cią jego polityczną.

Komisja budżetowa franc. Izby posłów u-
chwaliła utrzymać budżet ministerstwa wy-
znań, tj. placę biskupów i duchowieństwa.

Carnot wrócił wczoraj incognito do Pa-
ryża. Z podróży jego po Francji południowej, pod-
noszą pobył na zamku Vizille, dokąd był przez
Kazimierza Perier zaproszony. Gospodarz wznosił
toast na cześć prezydenta, w którym wspominając
o dziełach uświatlianych przodków, wyraził na-
dzieję, iż następcy prowadzić będą dalej ich dzie-
ło, unikając ekscesów, które sprawę rewolucji
kompromitować muszą. „Przyszłość — rzekł mowa-
ca — należy do pokolejowej, liberalnej i cierpli-
wej Rzeczypospolitej.“ W odpowiedzi na ten to-
ast wspomnił Carnot, iż „narod nie potrzebuje
ast wspomnił Carnot, iż „narod nie potrzebuje
ast wspomnił Carnot, iż „narod nie potrzebuje

Z Cetyni donoszą, że od pewnego czasu
rząd ks. Mikołaja mało okazuje dla Austrii u-
przejmości. W tych dniach wydalono z Czarno-
góry trzech poddanych austriackich, z których je-
den był stangretem księcia.

Król Mila n zamierza przedłożyć sy-
nowid memorandum dowodzące, że synod jest kom-
petentny w sprawie rozwodowej. Ażeby jednak
okazać wspaniałomyślność dla królowej Natalii,
chce król równocześnie oświadczyć gotowość uzna-
nia kompetencji konsystorza i oddać sprawę roz-
wodową konsystorzowi. Stycha, że król zarządził
procesualne przeprowadzenie rozwodu.

W Buszeuku odkryto spisek, dający do za-
machu na księcia Ferdynanda. Komen-
dant ruszczycki, Drandarew, został usunięty w sk-
teku donuczenia. Ks. Klementyna przybyła
wczoraj do Wiednia. Opryski belonscy
żądają prócz okupu pieniężnego, 200 karabinów z
nabojami i 25 wotów.

Podczas bankietu u lorda-majora w Londy-
nie oświadczył ambasador francuski Wadding-
ton, że Francja życzy sobie pokój.

Były minister-prezydent Duclerc umarł.
Hr. Paryża szuka poparcia w warstwie
robotników w socjalistycznych. Zwo-
lennicy jego wystarli się o deputację robotników,
złożoną z 31 członków, i wysłali ją do niego do
Sheen-House w Anglii. Deputacja przybywszy
oświadczyła: „Jesteśmy wiernymi synami ojczy-
zny, którą przedkrowie pańscy stworzyli. Jeżeli
pan zechce być obrońcą ludu, przyjacielem ro-
botnika, głową naszego demokratycznego spo-
łeczeństwa, wówczas nasze ręce i nasze serca na-
leżą do pana dla utworzenia wolnej, kwitnącej i
potężnej Francji.“

Hr. Paryża przyrzekł w odpowiedzi wszyst-
ko, czego od niego żądano, ganił rząd teraźniejszy,
który w ciągłej chwiejności nie ma czasu
przystąpić do złatwienia kwestji robotniczej, a nie
możąc obudzić u państw sąsiednich zaufania, nie
może myśleć o ulżeniu ciężarów wojennych. Mo-
narchia zaś podła temu wszystkiemu. Potem za-
prosił hr. Paryża deputatów na śniadanie, gdzie
honory gościnnych gospodyń spełniała hrabina Pa-
ryża i księżniczka Helena. Spelniano toasty na
rychły powrót hrabiego do Francji. Na pożegnania
każdy deputowany dostał fotografię „Filipa VII“.

Prawie równocześnie we Francji w Tarbes,
dep. margr. de Breteuil (royalista) na bankie-
cie mówił szeroko o rewizji konstytucji, która do-
prowadzi do zwolnienia konstytucyjnego, a następie
do obwołania monarchii i do powołania na tron
hr. Paryża.

Italię zaprzecza stanowczo, jakoby Crispi-
ni miał zamiar udać się do Karlsbadu. Crispi-
ni pozostał przez całe lato w Rzymie, gdzie obecność
jego wymagają tak wewnętrzne, jak zewnętrzne
interesa Włoch. A wszakże wyjazd jego do Karls-
badu był urzędowo zapowiadany. Zmiana ta obu-
dza domysły, że się zanosi na ważne wypadki,
które zmuszą włoskiego ministra prezydenta do
prześladywania w Rzymie.

Senat włoski ukończył w sobotę swoje
prace, zamianowawszy jesszcze na posiedzeniu o-
statniemu komisję, której polecono zbadać projekt
reformy prowincjonalnej i gminnej.

Z Rzymu donoszą do Corr. de l'Est: „Naj-
świeższa nota Watykańska, u udzielona pre-
zidentowi gabinetom, ma na celu okazanie im,
że ustawa gwarancyjna bezsilna jest co się tyczy
opieki, niezależności i godności Stolicy świętej;
że stady ona jedynie do ludzienia Europy i świata
katolickiego pod względem istotnego położenia
papieża w Rzymie. Nota opiera się na ostatnich
aktach polityki włoskiej, mianowicie na świeżo
uchwalonym kodeksie karnym, oraz na demon-
stracjach anti-katolickich przy ostatnich wyborach
municipalnych.“

Zarazem donoszą z Rzymu, że papież przed-
stawia wszędzie przedwotom katolików, jak wiele
położenie jego w Rzymie jest zagrożone.

Moniteur de Rome zaprzecza wiadomości,
podające przez dzienniki, jakoby papież przesko-
dził chciał projektowi cesarza niemieckiego Wil-
helma od widzenia w Rzymie.

Z Cetyni donoszą, że od pewnego czasu
rząd ks. Mikołaja mało okazuje dla Austrii u-
przejmości. W tych dniach wydalono z Czarno-
góry trzech poddanych austriackich, z których je-
den był stangretem księcia.

Król Mila n zamierza przedłożyć sy-
nowid memorandum dowodzące, że synod jest kom-
petentny w sprawie rozwodowej. Ażeby jednak
okazać wspaniałomyślność dla królowej Natalii,
chce król równocześnie oświadczyć gotowość uzna-
nia kompetencji konsystorza i oddać sprawę roz-
wodową konsystorzowi. Stycha, że król zarządził
procesualne przeprowadzenie rozwodu.

W Buszeuku odkryto spisek, dający do za-
machu na księcia Ferdynanda. Komen-
dant ruszczycki, Drandarew, został usunięty w sk-
teku donuczenia. Ks. Klementyna przybyła
wczoraj do Wiednia. Opryski belonscy
żądają prócz okupu pieniężnego, 200 karabinów z
nabojami i 25 wotów.

Podczas bankietu u lorda-majora w Londy-
nie oświadczył ambasador francuski Wadding-
ton, że Francja życzy sobie pokój.

Były minister-prezydent Duclerc umarł.
Hr. Paryża szuka poparcia w warstwie
robotników w socjalistycznych. Zwo-
lennicy jego wystarli się o deputację robotników,
złożoną z 31 członków, i wysłali ją do niego do
Sheen-House w Anglii. Deputacja przybywszy
oświadczyła: „Jesteśmy wiernymi synami ojczy-
zny, którą przedkrowie pańscy stworzyli. Jeżeli
pan zechce być obrońcą ludu, przyjacielem ro-
botnika, głową naszego demokratycznego spo-
łeczeństwa, wówczas nasze ręce i nasze serca na-
leżą do pana dla utworzenia wolnej, kwitnącej i
potężnej Francji.“

Hr. Paryża przyrzekł w odpowiedzi wszyst-
ko, czego od niego żądano, ganił rząd teraźniejszy,
który w ciągłej chwiejności nie ma czasu
przystąpić do złatwienia kwestji robotniczej, a nie
możąc obudzić u państw sąsiednich zaufania, nie
może myśleć o ulżeniu ciężarów wojennych. Mo-
narchia zaś podła temu wszystkiemu. Potem za-
prosił hr. Paryża deputatów na śniadanie, gdzie
honory gościnnych gospodyń spełniała hrabina Pa-
ryża i księżniczka Helena. Spelniano toasty na
rychły powrót hrabiego do Francji. Na pożegnania
każdy deputowany dostał fotografię „Filipa VII“.

Prawie równocześnie we Francji w Tarbes,
dep. margr. de Breteuil (royalista) na bankie-
cie mówił szeroko o rewizji konstytucji, która do-
prowadzi do zwolnienia konstytucyjnego, a następie
do obwołania monarchii i do powołania na tron
hr. Paryża.

Italię zaprzecza stanowczo, jakoby Crispi-
ni miał zamiar udać się do Karlsbadu. Crispi-
ni pozostał przez całe lato w Rzymie, gdzie obecność
jego wymagają tak wewnętrzne, jak zewnętrzne
interesa Włoch. A wszakże wyjazd jego do Karls-
badu był urzędowo zapowiadany. Zmiana ta obu-
dza domysły, że się zanosi na ważne wypadki,
które zmuszą włoskiego ministra prezydenta do
prześladywania w Rzymie.

Senat włoski ukończył w sobotę swoje
prace, zamianowawszy jesszcze na posiedzeniu o-
statniemu komisję, której polecono zbadać projekt
reformy prowincjonalnej i gminnej.

Z Rzymu donoszą do Corr. de l'Est: „Naj-
świeższa nota Watykańska, u udzielona pre-
zidentowi gabinetom, ma na celu okazanie im,
że ustawa gwarancyjna bezsilna jest co się tyczy
opieki, niezależności i godności Stolicy świętej;
że stady ona jedynie do ludzienia Europy i świata
katolickiego pod względem istotnego położenia
papieża w Rzymie. Nota opiera się na ostatnich
aktach polityki włoskiej, mianowicie na świeżo
uchwalonym kodeksie karnym, oraz na demon-
stracjach anti-katolickich przy ostatnich wyborach
municipalnych.“

Zarazem donoszą z Rzymu, że papież przed-
stawia wszędzie przedwotom katolików, jak wiele
położenie jego w Rzymie jest zagrożone.

Moniteur de Rome zaprzecza wiadomości,
podające przez dzienniki, jakoby papież przesko-
dził chciał projektowi cesarza niemieckiego Wil-
helma od widzenia w Rzymie.

Z Cetyni donoszą, że od pewnego czasu
rząd ks. Mikołaja mało okazuje dla Austrii u-
przejmości. W tych dniach wydalono z Czarno-
góry trzech poddanych austriackich, z których je-
den był stangretem księcia.

Król Mila n zamierza przedłożyć sy-
nowid memorandum dowodzące, że synod jest kom-
petentny w sprawie rozwodowej. Ażeby jednak
okazać wspaniałomyślność dla królowej Natalii,
chce król równocześnie oświadczyć gotowość uzna-
nia kompetencji konsystorza i oddać sprawę roz-
wodową konsystorzowi. Stycha, że król zarządził
procesualne przeprowadzenie rozwodu.

W Buszeuku odkryto spisek, dający do za-
machu na księcia Ferdynanda. Komen-
dant ruszczycki, Drandarew, został usunięty w sk-
teku donuczenia. Ks. Klementyna przybyła
wczoraj do Wiednia. Opryski belonscy
żądają prócz okupu pieniężnego, 200 karabinów z
nabojami i 25 wotów.

W Buszeuku odkryto spisek, dający do za-
machu na księcia Ferdynanda. Komen-
dant ruszczycki, Drandarew, został usunięty w sk-
teku donuczenia. Ks. Klementyna przybyła
wczoraj do Wiednia. Opryski belonscy
żądają prócz okupu pieniężnego, 200 karabinów z
nabojami i 25 wotów.

Nie wiedział co odpowiedzieć na dziwne to
pytanie, od kogo on jest? Powtórzył raz jesszcze:
— Chciałbym się zobaczyć z panią.
Upłynęła długa chwila — parę minut. Na-
gle wysokie drzwi na lewo raz jesszcze się otwo-
rzyły, i Janek przeczuł raczej, niż zobaczył, ją,
Helena. Zrobił ku niej parę chwytliwych kroków,
i skupiając tyle uczuć, tłumionych nieszczęsnym
losem, w jednym gwałtownym wykrzykniku za-
wołał:
— Heleno!

Cofnęła szybko głowę, wychylona za drzwi,
i stanęła bez ruchu, jak skamieniała. Na twarzy
malowało się przerażenie, jakby na widok burza-
czej katastrofy, której się nie spodziewano i nieo-
czekiwano. Ale on, zbyt zaślepiony szczęściem,
nie nie widział. Szukał jej ręk, które ona opu-
szczone cofnęła w tył. Złazał wreszcie, i nachy-
lon, w pół prawie zgity, przysiadł do ust,
pokrywając je pocałunkami i łzami.

Stali tak parę chwil, przedzieleni progiem,
słyszcząc za ciekawo widokowo dla pokójki, która
przypatrywała się tej scenie, wspięta na palce po-
za plecami swej panii.

Helena ochłonęła i odzyskała zimną krew
zanim biedny chłopiec spostrzegł, jak został przy-
jęty. Zaczęła się uśmiechać.

— Ach! więc powróciłeś! powróciłeś, mój
drogi! chodźże dalej!

Pociągnęła go do pokoju i dała znak gard-
robianej, ażeby wyszła. Gdy pozostali sami, zache-
ła mówić, przywykła do kłamstwa, prędko i swo-
bodnie:
— To bardzo dobrze, bardzo dobrze, żeś
powrócił. Zebym wiedział, jak tęskniłam za tobą!
Tak mi było smutno... Zebym choć mogła dowie-
dzić się gdzieś był, byłabym przyjechała... z pe-
wnością, ale przepadłeś, jak kamień w wodzie...
Zmieniłeś się trochę, zmieniłeś, ale na korzyść,
mój drogi. Mój Boże! jaki to kawał czasu nie wi-

Przy jednym pułku dragonów gwardyjskich
zabrawali nagle sygnał: „Stój! Zsiadać!“ W kilka
minut zsiadał pułk i uformowała się
jako spieszona do przemarszu. Złoczywszy bagne-
ty na karabiny Berdana, które trzymali u pa-
rtem ramieniu, a z szablami kawalerzyckimi w
lewej ręce, przemaszzerowali we wzorowym porzą-
dku, a za nimi druga połowa pułku, gdzie każdy
jeździec miał u boku lźnego konia swego towa-
rzysza.

Po przejściu dział zamknął pochód kozacy
dzikiem i fantastycznym galopem.

W Berlinie spodziewają się cesarza Wilhel-
ma dopiero w d. 31. b. m. z powrotem.

Oficjalny Journal de St. Petersburg jest
pełen zachwytu z powodu zajazu. Konstatuje on,
że wszystkie szczegóły, dotyczące się pobytu ce-
sarza niemieckiego, zupełnie harmonizują z wielko-
ścią, uroczystością i serdecznością uczuć, które je
wywołały.

„Najwięcej pragniemy — mówi rzeczony
organ — zaznaczyć ogólne i głębokie wrażenie
pamiętne go święta, oraz zupełną harmonię
pomiędzy uczuciami monarchów, którzy spotykają
się w tak szczególnych okolicznościach i uczuciami
publiczności, która niezliczonymi tłumami grom-
adzi się na uroczystości. To właśnie nadaje
zjazdowi wybitne znaczenie i robi z niego wypa-
dek historyczny. Jeżeli bowiem łączenie się mo-
narchów tak wyraźne echo znajduje wśród ludno-
ści, wtedy można na pewno liczyć na stosunki
przyjaźne, które w obecnych okolicznościach na-
będą tem większego znaczenia, że stanowią ręk-
mięce ogólnego pokoju.“

Pocięta ta urzędowa bardzo jest mała i nie
zmieni prawdziwej sytuacji, a wiadomo, że całe
pożegnane stronnictwo państwowo nie dzieli
tych żywych zapędów dla Niemiec.

Drugi organ oficjalny dyplomatał rosyjskich,
Nord, tak pisze:
„Nie mamy nie dodać do tego, cośmy napi-
sali już o zjeździe cesarza Rosji z cesarzem Nie-
miec. Nikt nie powątpiewa w poważną, pokojową
doniosłość tego wypadku. Zbytecznym byłoby
stwierdzać przywiązywane przez niektóre dzien-
niki do zjazdu fałszywe konjektury, jakimi n. p.
te są, które ze zjazdu cesarskiego oczekują kroków
w tym kierunku, aby Francję zmusić do rozbro-
jenia, albo podkopywać jej inne warunki, ujedna-
nia się z jej godnością. Zjazd mający
wzmocnić pokój nie mógłby mieć takich konse-
kwencji, a myślał się bardzo ci, którzy takich re-
zultatów po zjeździe oczekują.“

Nord zauważa następnie z zadowoleniem, iż
Köln. Zig. udzielił półurzędowa prasa niemiecka
w uwagach swoich zgadzają się co do podróży ce-
sarzkiej. Jest to zdaniem jego nowy dowód, iż
zjazd cesarski ma ten charakter, jaki mu Nord
przypisywał, i że spowoduje on wzmożenie przy-
jaźnych stosunków między obu państwami i pokój
Europy.

W dalszym ciągu konstatuje atoli organ dy-
plomacji rosyjskiej, że między włoskimi pisma-
mi daje się spostrzegać niepokój i niezadowolenie
z obecnej, dążeniem Rosji nieprzychylną polityki
włoskiej, i uderza poniekąd na p. Crispiego „Za-
niepokojenie to włoskiej prasy — pisze Nord —
jest jednak do pewnego stopnia uprawnionem,
skoro ona zapytuje, jakim będzie międzynarod-
we położenie Włoch, jeśli porozumienie Rosji z
jej sąsiadami uczynioby zwycięzcy współdział-
nym Włoch w rozwiązaniu kwestji bułgarskiej. Przypu-
ściwszy nawet, iż rezultatem podróży cesarza
Wilhelma do Petersburga będzie tylko przedłu-
żenie status quo na Wschodzie, to już to byłoby
pośrednią kłeską dla polityki włoskiej, która z
Anglią odgrywała najczynniejszą rolę w anty-
rosyjskiej agitacji. Crispi w takim razie skompro-
mitowałoby Włochy wobec Rosji, która ma prawo
być niezadowolona z mieszania się rzymskiego
gabinetu do kwestji, ujednotkującej żadnego inter-
esu włoskiego.“

Nie bez politycznego znaczenia są te ataki
Norda. Jest w nich aż nadto wyraźna tendencja
do rozbicia środkowo-europejskiej lixi pokojowej.

Przeciwko jakimś awanturczym doniesie-
niom pism francuskich, a szczególnie Autorité,
która donosiła, że wynikiem zjazdu monarszego
będzie powszechne rozbrojenie, wystąpiła także
Nordd. Allg. Zig. i nazywa je poprostu dziecin-
stwem. Wszystkie co z tą wiadomością związa-
ne Matin, a mianowicie, że szczególnie na Francję
będzie wywarła presja rozbrojenia, żądanie rozwią-
zania ligii patriotycznej itp. należy zaliczyć oczy-
wiście do sensacyjnych błąków.

Oszustwo w wyłudzeniu pieniędzy od bied-
nych ludzi, którzy dla poprawy losu emigrować
chcą do Ameryki, przechodzi już wszelkie granice.
W warszawskim Kurjerze codziennym z d. 21.
czytamy co następuje:
„Przed kilku miesiącami rozszły się po
Warszawie wieści o świetnych warunkach dla
tych, którzyby pragnęli wyemigrować do rzeczy-
pospolitej argentyńskiej.

Opowiadano, iż każdy osiadający w nowym
świecie, oprócz bezpłatnego przejazdu, zaspiany
zostanie ziemią i obdarowany obszarami ziemi...
W tymże czasie otwarto w Warszawie konsul-
at rzeczypospolitej argentyńskiej i konsulem miano-
wano doncezima p. Ernsta, a następnie sekretar-
zem tegoż został tutejszy mieszkaniec, p. Wa-
dysław Hertz, Jak się okazało, wieści o świetnych
warunkach dla wychodźców, pochodziły z owego
konsulatu...
P. Ernst rzeczywiście zaczął udzielać infor-
macji, dotyczących się kraju, którego jest pre-
stawiicielem, zapewniając jednocześnie wychodź-
com bezpłatną przeprawę z Hamburga do Buenos
Ayres, stolicy rzeczypospolitej argentyńskiej, oraz
opiekę władz po przybyciu na miejsce; sekretarz
konsulatu otrzymał miał również upoważnienie do
informowania osób, nie władających językami eu-
ropejskimi, p. Ernst bowiem nie zna języka
polskiego.

Dalej widocznie dla tamtą większą zachęty
i rozszerzenia propagandy wychodźstwa, ukazała się
broszura, wydana przez centralną komisję emi-
gracyjną w Buenos Ayres.

Broszura obejmuje opis kraju, przedstawia-
jąc go w najkorzystniejszym świetle, jako kraj
zdrowy, bez żadnych chorób epidemicznych, z grun-
tami nadzwyczajnymi i w którym panuje...
wieczna wiosna... Oprócz tego, w broszurze po-
łożono nacisk, iż rzeczpolska obejmuje teryto-
rium większe 10 razy, niż Niemcy i Francja, za-
mieszkuje zaś ją ledwie 3 miliony ludności, a
więc jesszcze za 100 milionów może się wygodnie
pomieścić. Po szczegółowym opisie stolicy, miast,
kolei żelaznych, żeglugi parowej, systemu rządu
i t. p. pomieszczono informacje dla emigrantów,
według której, w tym to pięknym kraju, niedale-
ko od kolei żelaznych i rzek, w miejscowościach
o wybornym klimacie, żyźnej bardzo glebie, roz-
ciągają się szerokie obszary, na których właśnie
rząd zakłada kolonie.

Wychodźcy, zdani do uprawy ziemi, otrzy-
mują po 100 hektarów gruntu (około 180 morgów)
po cenie 8 marek 24 fenigów za hektar, z roz-
płata na raty przez lat 10; pierwszych 25-cin
przysługów, zakładających osadę, otrzymuje po
100 hektarów gruntu bezpłatnie.

Przybywając do kraju, mają według owej
broszury, prawo do następujących przywilejów:
1) każdy przybyw przez dni 5 od daty wyłodo-
wania utrzymywany będzie kosztem rządu, 2) otrzy-
ma odpowiednie zajęcia. 3) rząd wysła go do
miejscowości, w której chce osiedzić, 4) sprzęty, bę-
dące własnością emigranta, wolne są od opłaty
celnej. Broszura podaje również możliwość zarobku
i tak np. ślusarz, stolarz, szewc zarabiają średnio
około 10. marek (!) dziennie, a niektórzy nawet
i więcej.

Naturalnie, że wobec tak ponętnych war-
unków, kandydatów do przesiedlenia się nie bra-
kowało... Konsulat znalazł się w obłożeniu i ci,
którzy otrzymali owe gołosłowne zapewnienie,
czuli się tak szczęśliwymi, jakby już posiadali w
kieszeni miliony!

Ohydne spekulacje.

Oszustwo w wyłudzeniu pieniędzy od bied-
nych ludzi, którzy dla poprawy losu emigrować
chcą do Ameryki, przechodzi już wszelkie granice.
W warszawskim Kurjerze codziennym z d. 21.
czytamy co następuje:
„Przed kilku miesiącami rozszły się po
Warszawie wieści o świetnych warunkach dla
tych, którzyby pragnęli wyemigrować do rzeczy-
pospolitej argentyńskiej.

Opowiadano, iż każdy osiadający w nowym
świecie, oprócz bezpłatnego przejazdu, zaspiany
zostanie ziemią i obdarowany obszarami ziemi...
W tymże czasie otwarto w Warszawie konsul-
at rzeczypospolitej argentyńskiej i konsulem miano-
wano doncezima p. Ernsta, a następnie sekretar-
zem tegoż został tutejszy mieszkaniec, p. Wa-
dysław Hertz, Jak się okazało, wieści o świetnych
warunkach dla wychodźców, pochodziły z owego
konsulatu...
P. Ernst rzeczywiście zaczął udzielać infor-
macji, dotyczących się kraju, którego jest pre-
stawiicielem, zapewniając jednocześnie wychodź-
com bezpłatną przeprawę z Hamburga do Buenos
Ayres, stolicy rzeczypospolitej argentyńskiej, oraz
opiekę władz po przybyciu na miejsce; sekretarz
konsulatu otrzymał miał również upoważnienie do
informowania osób, nie władających językami eu-
ropejskimi, p. Ernst bowiem nie zna języka
polskiego.

Dalej widocznie dla tamtą większą zachęty
i rozszerzenia propagandy wychodźstwa, ukazała się
broszura, wydana przez centralną komisję emi-
gracyjną w Buenos Ayres.

Broszura obejmuje opis kraju, przedstawia-
jąc go w najkorzystniejszym świetle, jako kraj
zdrowy, bez żadnych chorób epidemicznych, z grun-
tami nadzwyczajnymi i w którym panuje...
wieczna wiosna... Oprócz tego, w broszurze po-
łożono nacisk, iż rzeczpolska obejmuje teryto-
rium większe 10 razy, niż Niemcy i Francja, za-
mieszkuje zaś ją ledwie 3 miliony ludności, a
więc jesszcze za 100 milionów może się wygodnie
pomieścić. Po szczegółowym opisie stolicy, miast,
kolei żelaznych, żeglugi parowej, systemu rządu
i t. p. pomieszczono informacje dla emigrantów,
według której, w tym to pięknym kraju, niedale-
ko od kolei żelaznych i rzek, w miejscowościach
o wybornym klimacie, żyźnej bardzo glebie, roz-
ciągają się szerokie obszary, na których właśnie
rząd zakłada kolonie.

Wychodźcy, zdani do uprawy ziemi, otrzy-
mują po 100 hektarów gruntu (około 180 morgów)
po cenie 8 marek 24 fenigów za hektar, z roz-
płata na raty przez lat 10; pierwszych 25-cin
przysługów, zakładających osadę, otrzymuje po
100 hektarów gruntu bezpłatnie.

Przybywając do kraju, mają według owej
broszury, prawo do następujących przywilejów:
1) każdy przybyw przez dni 5 od daty wyłodo-
wania utrzymywany będzie kosztem rządu, 2) otrzy-
ma odpowiednie zajęcia. 3) rząd wysła go do
miejscowości, w której chce osiedzić, 4) sprzęty, bę-
dące własnością emigranta, wolne są od opłaty
celnej. Broszura podaje również możliwość zarobku
i tak np. ślusarz, stolarz, szewc zarabiają średnio
około 10. marek (!) dziennie, a niektórzy nawet
i więcej.

Naturalnie, że wobec tak ponętnych war-
unków, kandydatów do przesiedlenia się nie bra-
kowało... Konsulat znalazł się w obłożeniu i ci,
którzy otrzymali owe gołosłowne zapewnienie,
czuli się tak szczęśliwymi, jakby już posiadali w
kieszeni miliony!

Nie wiedział co odpowiedzieć na dziwne to
pytanie, od kogo on jest? Powtórzył raz jesszcze:
— Chciałbym się zobaczyć z panią.
Upłynęła długa chwila — parę minut. Na-
gle wysokie drzwi na lewo raz jesszcze się otwo-
rzyły, i Janek przeczuł raczej, niż zobaczył, ją,
Helena. Zrobił ku niej parę chwytliwych kroków,
i skupiając tyle uczuć, tłumionych nieszczęsnym
losem, w jednym gwałtownym wykrzykniku za-
wołał:
— Heleno!

Cofnęła szybko głowę, wychylona za drzwi,
i stanęła bez ruchu, jak skamieniała. Na twarzy
malowało się przerażenie, jakby na widok burza-
czej katastrofy, której się nie spodziewano i nieo-
czekiwano. Ale on, zbyt zaślepiony szczęściem,
nie nie widział. Szukał jej ręk, które ona opu-
szczone cofnęła w tył. Złazał wreszcie, i nachy-
lon, w pół prawie zgity, przysiadł do ust,
pokrywając je pocałunkami i łzami.

Stali tak parę chwil, przedzieleni progiem,
słyszcząc za ciekawo widokowo dla pokójki, która
przypatrywała się tej scenie, wspięta na palce po-
za plecami swej panii.

Helena ochłonęła i odzyskała zimną krew
zanim biedny chłopiec spostrzegł, jak został przy-
jęty. Zaczęła się uśmiechać.

— Ach! więc powróciłeś! powróciłeś, mój
drogi! chodźże dalej!

Pociągnęła go do pokoju i dała znak gard-
robianej, ażeby wyszła. Gdy pozostali sami, zache-
ła mówić, przywykła do kłamstwa, prędko i swo-
bodnie:
— To bardzo dobrze, bardzo dobrze, żeś
powrócił. Zebym wiedział, jak tęskniłam za tobą!
Tak mi było smutno... Zebym choć mogła dowie-
dzić się gdzieś był, byłabym przyjechała... z pe-
wnością, ale przepadłeś, jak kamień w wodzie...
Zmieniłeś się trochę, zmieniłeś, ale na korzyść,
mój drogi. Mój Boże! jaki to kawał czasu nie wi-

Przeciwko jakimś awanturczym doniesie-
niom pism francuskich, a szczególnie Autorité,
która donosiła, że wynikiem zjazdu monarszego
będzie powszechne rozbrojenie, wystąpiła także
Nordd. Allg. Zig. i nazywa je poprostu dziecin-
stwem. Wszystkie co z tą wiadomością związa-
ne Matin, a mianowicie, że szczególnie na Francję
będzie wywarła presja rozbrojenia, żądanie rozwią-
zania ligii patriotycznej itp. należy zaliczyć oczy-
wiście do sensacyjnych błąków.

Oszustwo w wyłudzeniu pieniędzy od bied-
nych ludzi, którzy dla poprawy losu emigrować
chcą do Ameryki, przechodzi już wszelkie granice.
W warszawskim Kurjerze codzienn

Kilkanaście rodzin żydowskich i chrześcijańskich sprzedawcy swoje ruchomości, postanowili szukać lepszego bytu za oceanem...

Przewidywania, iż cała rzecz oparta jest na szumnych obietnicach tylko, sprawdziły się w zupełności.

Wychodzący przybyszy do Hamburgu, udali się do tamtejszego konsula argentyńskiego po informacje i bilety, lecz otrzymali odpowiedź, iż on o żadnych ulgach dla wychodźców nie wie i od swego rządu, żadnego w tej sprawie upoważnienia nie otrzymał.

Jeden z przybyłych, Ieek Nachsztern, przywiózł świadectwo jeneralnego konsula rosyjskiego w Hamburgu, iż stał się u niego z żoną i dziećmi i drugie, od konsula rzeczywistego argentyńskiego, które brzmi następująco: „Stosownie do pańskiego życzenia, zaświadczam niniejszem, że zgłosił się pan osobicie do konsulatu, po karty wolnego przejazdu, jednak konsulat nasz, aż po dzień dzisiejszy nie otrzymał dla emigrantów, żadnych biletów bezpłatnego przejazdu do Argentyny, wydanych przez rząd rzeczywistego, Vicekonsul Karol Schneider. Świadectwo to wydane zostało w Hamburgu, nr. 166-tym d. 17. bm., Nachsztern zaś z rodziną wczoraj powrócił do Warszawy.

Świadectwo powyższe uszuwa wszelkie niewłaściwości i dostatecznie wyjaśnia całą sprawę i wartość wszystkich świątyni obywateli.

Zawiedzeni wychodzący, zwrócili się z pretencją do tutejszego konsula argentyńskiego, ten jednak teraz utrzymuje, iż całą jego czynność było tylko wzywaniem paszportów i udzielanie objaśnień, bez gwarantowania wolnych przejazdów i szczególnych przywilejów dla emigrantów ze strony jego rządu; wychodzący domagają się zwrotu kosztów podróży i strat poniesionych.

Cała rzecz oparta jest o tutejszy wydział śledczy, gdzie w dniu wczorajszym, spisano odpowiedni protokół.

Zanim tedy sprawę obywateli... niedotrzymanych, sądy wyjaśnią, jeszcze raz powtarzamy iż zajęcie obecne, powinno nauczyć łatwowiernych i na zawsze być dla nich pamiętną przestrożą!

Równie przykry głos mamy do zanotowania i ze Wschodu. Gazeta Polska wydawana w Czerniowcach zamieszcza pod tytułem „Handel Mazurami“ co następuje:

„Corocznie zwracamy się z nawoływaniem do władz i opinii publicznej w Galicji, aby lud polski w zachodnich powiatach powstrzymał się od wędrowania do Rumunii i na Bessarabię za zarobkiem, zamiast bowiem chleba i korzyści, lndzi tych czeka zawsze wyzyskiwanie ze strony niemiennych agentów i niedza najokropniejsza.

Niestety, przestroga ta widocznie nie skutkuje, gdyż każdego lata gromady maszrów przeciągają przez nasze miasto, aby tutaj oddać się w ręce agentów, którzy ich zowią w swe sieci i wyprowadzają za granicę. W ostatnich dwóch latach zmniejszyli się wprawdzie wędrowcy do Rumunii; natomiast jednak wzrosło się popyt z Bessarabii i południowej Rosji, dokąd też agenci czerniowieccy masami wysyłają lud galicyjski.

Trzeba jednak wiedzieć, że agentom tym nie chodzi o nic więcej, jak o zdobycie faktornego i ostawienie robotników na zamówione miejsce. Co się później stanie z tymi ludźmi, żaden z nich oczywiście o to się nie troszczy, jakkolwiek z góry wie, że łatwowiernych wieściaków czeka jak najgorzszą przyszłość. Proceder transportu jest następujący. Jako najpopularniejsza firma handlu Mazurami, znaniem jest w Czerniowcach nazwisko faktora Jana Kieslera, Jakóba Koka i innych kompanionów. Ci zajmują się wyłącznie kontraktowaniem Maszrów do Bessarabii, co — jak nas zapewniłono — przynosi im wcale piękny, bo do 10.000 zł. rocznie sięgający dochód. Umówiwszy się z poszukującymi robotnikami właścicielami dóbr w Rosji i wzywając już od nich faktornego od każdej „szutki“, znaczą oni do Czerniowca odpowiednią ilość ludzi z zachodniej Galicji i spisują z nimi kontrakty w imieniu przyszłych pracodawców na wymagany przeciąg czasu. Każdy z zakontraktowanych robotników musi także ze swej

strony zapłacić faktorne, a wynosi ono 5 rubli od osoby i bywa ściąganiem w ten sposób, że faktor potrąca je odrazu z umówionego zadatku.

Po załatwieniu tych formalności rozchodzi się jeszcze o paszport do Rosji. Żaden z przybyłych Maszrów paszportu takiego, ani w ogóle żadnych dokumentów z sobą nie przyniósł, a większa ich część, z powodu obowiązków wojskowych, nie mogłaby nawet na czas dłuższy wyjechać poza granice monarchii. Faktorem jednak bierze na siebie usunięcie tych przeszkód. Wyrabia on n wiaz czerniowieckich dla każdego z robotników 30 dniową przepustkę i transport załatwiający.

Atoli przepustka taka powożnią właściciela do pobytu w Rosji tylko w obrębie 18 wiorat od granicy i oczywiście nie dłużej, jak przez czas wyżej oznaczony. O tem jednak wieściak zgola nie wie i w dobrej wierze udaje się na miejsce swego zarobku, pobożne często o kilkaset wiorst poza korodnem i przebywa tam, co najmniej przez kilka miesięcy, często przez rok cały.

Przed kilkunastu dniami jeden ze znajomych naszych, bawiąc na rosyjskiej komorze w Nowosielscy miał sposobność być świadkiem powrotu Maszrów galicyjskich z takiej wycieczki do Rosji. Przybyło ich do 80 ludzi; jedni powracali z Mendykn, położonego od granicy o 150 wiorst, drudzy ze Stolicznic, a inni z Chocimia, gdzie przebyli pół kilka i kilkanaście miesięcy.

Przy rewizji granicznej okazało się, że wszyscy mieli tylko 30 dniową przepustkę, oczywiście dawno już nieważną, a że przytem przekroczyli i przepis co do terytorjalnego pobytu w pasie granicznym, przeto naczelnik komory za przekroczenie ustawy paszportowej skazał każdego na karę 10 rubli. Okazało się jednak, iż żaden z tych niedzarych wygodniałych i półogłuchych nie miał przy sobie nawet połowy takiej kwoty. Zamknięto ich zatem do ciasnego aresztu, w którym nawet niasić nie mogli i stać musieli przyciśnięci jeden do drugiego, jak śledzie w beczce. Tak o głodzie i wśród znanego zniechęcenia się żódków granicznych, przebyli przez 48 godzin, poczem zniżono im karę na 3 ruble każdemu i ściągawszy ją, wyeksportowano ich na stronę bukowskią. Owe zabrane na granicy 3 ruble dla przewaźnej ich części stanowią cały majątek.

Obecnie przybyli oni do Czerniowca bez grosza, zniekami, chorzy, nadszy i głodni. Waleją się po zaułkach miasta i nie mają o czem powrócić w rodzinne strony.

Tak oto wyszli ci ludzie na robotę w Bessarabii, ale przykład ten nie odstrasza bynajmniej innych, bo sprytni faktory potrącają zawsze jeszcze oblatumic nowych przybyszów i wysłać ich na szczykany wiatr rosyjskich.

Gdy władze galicyjskie nie mogą powstrzymać tego ruchu emigracyjnego na miejsce, to przynajmniej należałoby u nas utrudnić wydawanie przepustek do Rosji, bo — jak widzimy — to, co robotnik w najlepszym razie tam zarobi, odbiorą mu tytułem kary na granicy rosyjskiej.

Niesumienny ten handel, jaki robotnikami prowadzą czerniowieccy faktory zmniejszyłby się o wiele, gdyby galicyjskim Maszrom nie wydawano tutaj kart 30-dniowych, lecz zmuszano ich do zapoznaczenia się w formalny paszport z właściwego starostwa.

Watykan a Rosja.

Paryska Agence libre z dnia 18. bm. otrzymała następujące doniesienie z Warszawy: „Gubernator w Mińsku wydał rozkaz, aby nabożeństwo (dodatkowo) w kościołach katolickich jego gubernii odbywało się odtąd w języku rosyjskim.

„W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że za pomocą tego środka rząd rosyjski chce wywrzeć presję na Watykan, dowodząc mu, że w danym razie potrafi zaprowadzić język rosyjski w nabożeństwie katolickim nawet i bez zezwolenia Watykanu. Aby dojdó do porozumienia, rząd rosyjski w ostatnich swych propozycjach, jakie czyni Watykanowi, porzekał na żądaniu zaprowadzenia języka rosyjskiego w guberniach litewskich i małoruskich, tolerując jeszcze używanie języka polskiego w guberniach Polski kongresowej.“

W kwestji przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rosji z Watykanem donoszą telegraficznie z Rzymu, że pertraktacje bynajmniej nie są przerwane, ale tylko odroczone je do jesieni. Nowoje Wremia notując te wiadomości, pisze, iż we wielu kwestiach nastąpiła ugoda, a p. l z w o l s k i p e ł a o m o c n i k r o s y j s k i, z d o ł a ł m i e d z y i n n e m i p r e z w i e d z y ć w s z y s t k i e t r u d n o ś c i, k t ó r e n a s u w a ł o s o b a p r e d s t a w i c i e l a R o s j i p r z y W a t y k a n e. S p r a w a z a k o n c z y ć s i ę p o w i n n a p o m y ś l i n i e j u z z t e g o b o d a j w z g l e d n, że papież Leon XIII. bardzo żywy osobie przywrócenia tych stosunków dyplomatycznych. Jeśli odroczone ostateczne zawarcie przy-

mierza do jesieni, to jedynie dlatego, ażeby pewne tywioly, wrogo patrzące na układy Watykanu z Rosją, zdołały się uspokoić.“

Czy Agence libre i Nowoje Wremia prawdę donoszą, powieścić nie umiemy — smutna rzecz jednak, że i zaprzeczcy im śmiało nie możemy.

Dzienniki warszawskie donoszą: „W tych dniach wszyscy biskupi rzymsko-katolicki i instytynje sądowe otrzymały okólnik w kwestji odbierania przysięgi przez księży katolickich od osób, stawających przed sądem w charakterze świadków. W cyrkularzu tym załączono biskupom, aby wobec niejednokrotnego uchylania się księży katolickich od przyjmowania od świadków przysięgi w języku rosyjskim, zechcieli księdom wytłumaczyć, co następuje: 1) że wszystkie czynności i obrządy w instytynjach rządowych tutejszych odbywają się w języku rosyjskim, a więc i akt przysięgi w tymże języku odbywać się winien; 2) że składanie przysięgi w języku obcym może być dopuszczone tylko wtedy, jeżeli składający przysięgę nie umie i nie rozumie wcale po rosyjsku; 3) że świątobli przysięgi i świadome jej składanie uznawane są przez instytynje rządowe, które są przedewszystkiem zainteresowane w tem, żeby przysięga składana była ze zrozumieniem. Wobec tego powinno zaświadczenie właściwego urzędnika, że osoba pociągana do przysięgi umie i rozumie po rosyjsku, być uważane za dostateczne; 4) przed odebraniem przysięgi ksiądz winien zasięgnąć od właściwego urzędnika wiadomości, czy składający przysięgę rozumie po rosyjsku o tyle, żeby przystąpić do tego aktu ze świadomością. W razie utrzymania odpowiedzi potwierdzającej, winien spełnić swój obowiązek bez jakiegokolwiek kwesytji i opozycyji; 5) ci z pomiędzy księży, którzy będą się jeszcze na przyszłość wzbraniać odbierać przysięgę w języku rosyjskim w wypadkach, kiedy to zachowywaniem być powinno, będą surowo karani. Okólnik wyszedł już w życie w sądach tutejszych.“

Jest rzeczą namacalną, że nakaz ten ważną grać będzie rolę w nkladach Petersburga z Watykanem. Petersburg chce dowiedzieć papieżowi, że co zechce, to przeprowadzi bez względu, czy Watykan zezwala na to lub nie.

Czytamy w N. Reformie: „Z bardzo dobrego źródła otrzymujemy ciekawe wyjaśnienie co do pobudek i celów podróży arcybiskupa gnieźnieńskiego, ks. Dindera do Salzburga. Przedewszystkiem stwierdza nasz korespondent, że ks. Dinder nie był wcale chory, a wieści o chorobie jego były tylko w tym celu rozpuszczane, ażeby sekretnie mógł się przemknąć do nuncjusza papieskiego w Wiedniu, ks. Galimbertiego. To się jednak nie udało — wyjazd ks. Dindera stał się głośnym. Liczne i silne są powody do przypuszczenia, że celem tej podróży jest przeprowadzenie jakiegoś porozumienia między Prusami a Watykanem w kwestji podróży cesarza Wilhelma do Włoch. Włochom bardzo wiele zależy na tem, ażeby Wilhelm nie gdzieś indziej, tylko w Rzymie złożył wizytę Humbertowi. Bismark, który pomimo wszelkich do Rosji umiów, próżno, środkowe przynierze chciałby utrzymać w całej sile, pragnie nozynieć zódcie życzenia Włoch; ale z drugiej strony nie chciałby obrazić papieża, który per la vita sprzeciwia się przybyciu Wilhelma do Rzymu. Bismarkowi zaś życzliwość papieża jest bardzo potrzebna, przez nią bowiem spełdza się zódmć opór polskiego duchowieństwa przeciw germanizacyjnym zachciankom i wywrzeć wpływ na centrum.

Wysłało tedy ks. Dindera do ks. Galimbertiego, który nawiasem mówiąc, ciałem i duszą jest zaprzeczony Rosji i Prusom, ażeby utworzył drogę jakimś porozumieniu. Jest bardzo prawdopodobne, że Prusy obiecają papieżowi pomoc w nkladach z Rosją za to, aby się nie sprzeciwiał przyjazdowi Wilhelma do Rzymu. Jeżeli te intrygi osiągną cel, w takim razie cesarz niemiecki odwiedzi przyjaciela swego zmarłego ojca w samym Rzymie, czego gorąco pragną Włochy, a carat poczyny Watykanowi pewne pozorne następstwa, które w rezultacie oczywiście skrupią się tylko na Polakach.“

Postarzamy powyższe doniesienie, ponieważ niezawodnie stałoby się rozgłoszone, a dodajemy tylko, że organa Watykanu ponownie, jak n. p. „Moniteur de Rome“, zaprzeczają, jakoby papież intrygował przeciw przybyciu Wilhelma II. do Rzymu — i jest to niezaprzeczenie bardzo wiadrogodem.

Z Berlina donoszą, że rokowania Prus z Kurją apost. celem uregulowania ostatnich punktów spornych pomiędzy rządem a Kościołem katolickim zostały znowu podjęte — w Wiedniu zaś donoszą, że niemiecki poseł przy Watykanie Schlozer przybył na dwa dni do Wiednia i zamieszkał u nuncjusza Galimbertiego. Że te nowe rokowania prusko-papieżkie dla naszych braci ulg za żadnych nie przyniosą, dowodzą skargi, przez sa-

mychże księży naszych w organie tak katolickim jak Kurjer Poznański podnoszone, zwłaszcza biskup chełmiński jest — jak wiemy z niedawnego obszernego doniesienia — propagatorem germanizacji, a przeto i protestantyzmu. I niepodobna przypuścić aby tak na własną działającą rękę. Autor wiadomej nam skargi, podniesionej przez kapłana z Chełmińskiego w Kurjerze Pozn., wzmiarkuje, że czynione są jakieś starania, aby Rzym się o tem wszystkim dowiedział. Obaczymy, czy się to sprawdzi i co Rzym z takim przedstawieniem uczyni. Mimowoli nasuwa się nam na myśl postępowanie Rzymu z Irlandją.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Tych Szanownych Prenumeratorów, którzy nam teraz nadesłają przedpłatę od dnia 15 bm. zawiadamiamy, że Gazety aż do dnia 20. b. m. są już wyczerpane, przeto posyłamy te tylko, które jeszcze mamy w zapasie.

Zarazem prosimy uprzejmie nalezycielsko prenumeracyja przesyłać po dzień 1 lub 15 — nie zaś aby prenumerata kończyła się dowolnego dnia w miesiącu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa. Lwów dnia 24. lipca.

* Minister Prażak udał się na pobyt letni do Obładw w Tyrolu.

* P. przyrodent Loebł powrócił do Lwowa.

* Henryk Sienkiewicz, bawiący obecnie w Sobotach, został, jak donosi Kurj. Warsz. dotknięty ciężką niemocą.

* P. Sładkowski, dyrektor kolei Karola Ludwika wyjechał na kilka tygodni do kąpiel.

* Z życia towarzyskiego. W Semenowie pod Tarnopolem odbył się zaręczyny p. Romualda Theodorowicza, kandydata notarialnego we Lwowie z panną Felicją Morawską, córką śp. Jakóba i Zofii z Malinowskich.

* Zmarł. Jan Walczakiewicz, urzędnik akcyzowy i obywatel m. Krakowa, więzień stanu z roku 1863, urodzony dnia 17. listopada 1814 r., zmarł w Krakowie d. 22. b. m.

Bogumiła z Mirosławskich Schwanitz Szwantowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła onegdaj w 59. r. życia.

Ks. Władysław Gawroński, wikariusz w Krzeszowicach, zmarł onegdaj w 57. życia.

Karol Ciołek Szadurski, przeżywszy lat 67, zmarł d. 19. b. m. w Wysoce pod Rzeszowem.

Dr. Szczepan Świerż, lekarz w Białowej, zmarł także temi dniami.

W Genewie zmarł w 33. r. życia dr. medyc., Stanisław Waryński. Zmarły pochodził z Ukrainy, a po procesie w Krakowie r. 1850, w którym wspólnie ze swym bratem na ławie oskarżonych zasiadał, przybył do Genewy i tu kończył przerwaną studia medyczne. Pracując jako asystent przy profesorach uniwersytetu genewskiego, dr. Waryński porobił nader cenne doświadczenia, szczególnie w zakresie embriologii i różnych złożeń organicznych. W wolnych chwilach zajmował się praktyką, nie zaniebując jednak poszukiwani naukowych. W chwili jego zgonu Archivum Virchow drukowało pracę jego nad pochodzeniem tak zw. bec de lievre w ukształtowaniu ust, w której wyjaśniał w sposób nowy te anatomiczne zagadkę. Nad grobem przemawiał prof. Laskowski, żegnając b. swego ucznia i żałując, że rzucić nie może na jego mogile garści ziemi ostatej. Zmarły pozostawił żonę z domu Chevlier i kilkunastego syna.

Julia z Lewickich Goetzakowska, autorka, żona ofiera wojsk polskich z roku 1831, właścicielka słynnego niegdys we Lwowie pensjonatu, zmarła d. 19. b. m. w Borkach (powiat Niski), Pogrzeb odbył się d. 21. b. m.

Józef Gwoździecki, student uniwersytetu z Warszawy, zmarł na Maderze. Zmarły znany był z kilku rozpraw ekonomicznych.

* Zabawa z tańcami odbędzie się dziś wieczorem w zakładzie zdrojowym w Rymanowie w nowej sali dworca gościnnego. Czysty dochód na fundusz budujący się kaplicy zdrojowej.

* W sprawozdaniu o wyniku jury wystawy V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich opuszczono przez omyłkę, że w dziale dydaktycznym przyrodniczym otrzymała dyplom honorowy Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie za muzeum dla szkół ludowych, ułożone i zastosowane ściśle do książek do czytania polskich i ruskich w szkołach ludowych używanych.

* Manewry korpusne komendy lwowskiej odbędą się 12 do 15 września br. między Złoczowem a Brzeżanami.

* Z c. k. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, dowiadujemy się, że z dniem 25. lipca rb. rozkład jazdy pociągów „towarowych z przewozem osób“ na linii Stryi-Skoła względnie Stryi-Lawocze, wózbę ulegnie zmianie. Zmiana ta polega w tem, że w miejsce dotychczasowych pociągów nr. 876 i 877, kursować będą pociągi nr. 865 i 866, które dla publiczności o wiele będą dogodniejsze. Korzyść ta polega mianowicie w tem, że tym nowym rozkładem jazd umożliwi się mieszkańcom okolicy między Skolem a Lawoczem łatwy przyjazd do Stryja na targ tygodniowy (we czwartki) co dotychczas było utrudnionem. Nowe te pociągi 865 i 866 będą kursować także między Z a w o z e n e m i Stryjem jednakże tylko we środy, czwartki i piątki każdego tygodnia a mianowicie w ten sposób, że pociąg 865 wyjdzie w każdą środę popołudniu ze Stryja do Lawocznego, ząd na drugi dzień tj. we czwartek rano o 4. wyjdzie i stanie w Stryju o 8. Ze Stryja wyjazd o 3. minut 56 popołudniu (zatem po skończonym targu) przyjazd do Lawocznego po 10 wieczorem. Nasajutrz (tj. w piątek) powrót do Stryja, jak w dniu poprzednim. W inne dni tygodnia zaś będą tylko między Skolem i Stryjem kursować.

Dla Lwowian będzie ta zmiana również z korzyścią połączona, a mianowicie: chcąc się dostać koleją po za Stryj w kierunku do Skolego, nie będzie już potrzeba, jak dotąd o 5. rano ze Lwowa wyjeżdżać, gdyż wyruszywszy pociągiem 817 tj. o godzinie 10 minut 15 przed połud. ząd, stanie się w Skolem o g. 5 m. 40 we wieczorem, ce dla licznych rodzin, bawiących w okolicy Skolego, przez lato na świeżem powietrzu, będzie z pewnością bardzo pożądanem. W końcu czynimy uwagę, że ruch pociągów mieszanych (nr. 851 i 852) żadnej nie uległ zmianie.

* Pożary. W Dąbrowie d. 22. bm. o godzinie 12 w południe wybuchł pożar, który w niespełna 5 minut ogarnął 3 domy i do szczeru je zniszczył.

Dnia 13. bm. w Suchostawie, pow. husiatyńskiego, powstał w domu izraelity Mordka Friedmana pożar, który rozszerzył się wkrótce także na sąsiednie domy i zniszczył 22 gospodarstw z wazystkimi zabudowaniami. Szkód ząd wyniłą oceniono na 20.000 zł. Ze zniszczonych zabudowań były tylko cztery zabezpieczone. Przyczyna pożaru dotąd niewyśledzona. — W Kulczycach, pow. samborskiego, spłonęło dnia 17. bm. w nocy 116 budynków gospodarstkich i chat z całym mieniem 50 właścicieli, których strata wynosi blisko 25.000 zł. a ubezpieczoną była na niespełna 9500 zł. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność.

W Szulhanówce, pod Jagielnicą (pow. czortkowskiego) spłonęły w ubiegłą sobotę 4 zagrody włościańskie.

* Zabójstwo. W powiecie Żanukowim, we wsi Jelna, zabił dnia 16. b. m. o 4. z południa właściciela tamtejszy Sebastian Madej wystrzałem z fuzji sąsiada swego, Sebastjana Kiełbowicza. Powodem był spór o trzy hektary gruntu, które w drodze sądowej przyznano Kiełbowiczowi. Kiedy ten ostatni wspomnianego dnia wyszedł w pole w celu zebrania zboża, zbliżył się Madej i po słowach: „Nie będzie jał chleba z tego pola, ale i ty go jeść nie będziesz!“ dobył z sobą półnauki fuzję i strzelił do Kiełbowicza, który ugodzony w głowę, padł na miejscu bez życia. Zbrodniarz umknął, ściga go patrol żandarmerji, a dochodzą wieści, że Madej miał się sam już zgłosić w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

* Wypadki. Zuchwałą kradzież popełniono wczoraj w nocy na szkółce kukiernika p. Jana Kurnacha. Złodziej dostał się do pomieszczenia przez otwarte okienko i skradł z szuflady stolika zegarek ze złotą dewizką, wartości 30 zł., szpilek do krawata, wartości 15 zł., i wiszącą na kołku garderobe, kikutostu guldenów wartości. Podejrzanie pada na jednego z terminatorów, którego też aresztowano. — Policja lwowska przytrzymała dnia 22. bm. Arje Meerkreba na sprzedaży rozmaitych kosztowności, które skradł w Pruchniku koło Jarosławia Jakóbowi Mendlowi.

Jan Z., grejzler przy ul. Szpitalnej, doniósł wczoraj policji, że małżonka jego Antonina, zabrawszy mu w gotówce 60 zł. ułotniła się z niejakim N., z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunek miłosny. Według twierdzenia poszkodowanego małżonka, czuła para miała znaleźć schronienie w którymś z trzeciordzędnych hoteli. Policja zarządziła poszukiwanie. — Kilka dziewczęciok wybiegło wczoraj z domu l. 2, przy ulicy Grodzickich, celem wyjścia na przedkadek. Do jednej z nich, sześciolatniej Wojtanowicz, przystąpił jakiś nieznany mężczyzna, i zagadawszy dziewczę, wyjął jej z uszu kolczyki złote, wartości 18 zł. Sprawcy niewyśledzono.

Wilhelm Stauber, terminator szewski, wydalwszy się od majstra swego jeszcze dnia 20. bm., znikł bez śladu.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj po południu powstał chwilowo wiatr silny NW i deszcz rosł nieznanie, zresztą miłmiłmą pogodą, przy wietrze z S.

Srednia temperatura ubiegłej doby była 18.3° C., najwyższa wczoraj była 23.6° C., najniższa była 13.4° C.

Z wystawy lekarsko-hygienicznej.

(Ciąg dalszy).

W grupie VI., Apteki, przedewszystkiem zwrócić uwagę należy na dział V. ułożony przez W. Jabłonowskiego, dzięki którego zabiegom tak bogato i umiejętnie zestawione przedstawiają się zasoby dydaktyczne szkoły farmaceutycznej we Lwowie. Tn się znajduje to wszystko, co aptekarz w swoim zawodzie gruntownie wiedzieć powinien, nie dziw więc, że szkoła ta zostająca pod kierunkiem W. Jabłonowskiego cieszy się zastępnym uznaniem. Rok rocznie liczni uczniowie farmacji z wielkim pożytkiem odbywają repertorium swojej wiedzy. Dział uroekopii chyba dlatego tutaj umieszczono, żeby aptekarz wiedział, czego ma dostarczyć lekarzowi, który jedynie umiejętnie dla celów własnych może dokonywać rozbioru wydziału ludzkiego.

W literaturze aptekarskiej zajmnie widza rekopisem dzieła konkursowego 6-tomowego przez Wilhelma Zajackowskiego, aptekarza w Strzyżowie w Rzeszowskiem, obejmującego całość wiedzy ucznia farmacji. Nie przesadzając jego wartości naukowej, śmiało rzecz można, że pod względem wykonania zewnętrznego jest on małym arcydziełem, iście benedyktyńska praca.

Dowód pomysłowości i gustu złożył Marjan Zahradnik, skromny dzierzawca apteki z Jezierny. Szafka jego z organowem urządzeniem na leki trujące, ściągająca licznych widzów, a kapsułki elastyczne jego wyrobu godne są bliższej próby. Wina lecznicze i wina dla rekonalescentów wyrobu Piotra Mikolascha cieszą się i tutaj takim zastępnym uznaniem, jakie sobie zyskały u publiczności. Henryk Blumenfeld, aptekarz ze Lwowa przedstawił godne polecenia środki lecznicze, komprymowane we własnem laboratorium oraz praktyczną torbę polową na najważniejsze opatrunki chirurgiczne, narzędzia i leki.

Z zagranicznych wystawców słyszny poklask u zwiedzających znajdują mikroskopy, aparat spektralny, przyrządy polaryzacyjne itp. K. Reicherta w Wiedniu; precyzyjne wagi analityczne, demonstracyjne itp. Józefa Nemetza z Wiednia; jakoteż szklane przyrządy chemiczne Józefa Kavaliera z Szawy w Czechach. Nadto grupa ta obejmuje liczne okazy, aparaty, preparaty chemiczne i przybory farmaceutyczne itp., bardzo gnostwiec ułożone i umiejętnie zebrane, dzięki referentom pojedynczych działów jak Piespeso, Wiewiórskiemu, Gruszyckiemu, Krzyżanowskiemu, Sklepińskiemu. Praktycznym dla laboratorium jest aparat destylacyjny F. Heringa w Jenie (własność Wiewiórskiego i Piespesa).

Pp. K. J. Schayer rozłożyli w tej grupie dodatkowe odzież i bieliznę wspaniałą systemu Jägera. (Referenci: Jabłonowski i Kochanowski).

W grupie VII. (Nauki przyrodnicze) niech mi wolno będzie powieścić słowami referenta tej grupy prof. dr. Petelenza: „Celem wystawy było zebranie najważniejszych okazów, preparatów, modeli i obrazów, za pomocą których można by było przedstawić budowę ciała ludzkiego, jakoteż budowę i rozwój charakterystycznych form typów zwierzęcych; aby tym sposobem podać wskazówkę, jakie okazy, preparaty i modele pożądanę byłyby w zbiorach zoologicznych szkół średnich“. Do tego dodaje, że grupa ta należy do najpiękniejszych naszej wystawy, że zupełnie odpowiadałałaan ważnem wystawę t. j. przyrodniczo-dydaktycznemu. Tn widz znajdzie modele przedstawiające kolejny rozwój kury, żaby, ryby i robaków, rozpatrzyć się może w budowie ciała ludzkiego, ssawców, ptaków, gadów, płazów, ryb, osłonnic, miedzaków, owadów, wijów, robaków, szkarłupni, jamochłonów.

Z przedmiotów wystawionych przez poszczególne grupy wyróżniają się: model stacji zoologicznej, dającej się zupełnie rozłożyć i przenosić — 12 bronzowych modeli jaszczurów z rodziny stegocephala prof. dr. Frieza A. z Pragi. Szkielety, preparaty nastrożkane, pasoyty czło-

wieka i zwierząt domowych itp. Wacława Frieza z Pragi. Żeby, czaszki sarany, szkielety odmian glusca itp. prof. dr. Dybowskiego ze Lwowa. 30 okazów gąbek krajowych i preparaty anatomiczne szczeczki i ślimaka prof. dr. Wierzejskiego z Krakowa. 7 szkieletów, własność Instytutu zoologicznego kraj. wyż. szkoły rolniczej w Dnblanach. W dziale botaniki (referent prof. dr. Ciesielski), uwagi godnym jest przyrząd objaśniający działanie grawitacji na wzrost roślin. Przyrząd wykazujący działanie grawitacji na difuzję i plynorphan czyli przyrząd sygnalizujący wzrost roślin.

W dziale fizyki (ref. prof. dr. Witkowski) wyszczególnia się brozbruk, która również wyszła przy sposobności zjazdu pt. „Projekt wzorowego zbioru przyrządów do wykładów fizyki w szkołach średnich“. Zbiór najważniejszych przyrządów w tem dziale fizyki stanowi ilustracja projektu.

W dziale Geografii referent dr. A. Rehman i Stanisław Majarski, przedstawili przedmioty służące do ułatwienia nauki geografji w niższych i wyższych zakładach naukowych.

Również z okazji zjazdu i wystawy, Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa, wystawiła zupełne muzeum dla szkół ludowych, obejmujące wszystkie środki naukowe, potrzebne do umyślowienia nauki w szkołach ludowych z zakresu nauk przyrodniczych, geografji i historii.

W tym dziale znajdują się 7 tomów pamiętnika fizjograficznego i 6 tomów tygodnika „Wszelkie“.

W grupie VIII. (Pokarmy i napoje), cenne są dzieła: Dr. L. Nenckiego i P. Rakowskiego p. t. „Kilka słów o tak zwanem sztucznem masle i dobroci masła krajowego.“ Dr. H. Nussebaum i dr. Leona Nenckiego: „O żywności i pokarmach“ — oraz Bukowskiego Alfonsa: „Podręcznik do badania pokarmów, artykułów spożywczych i różnorodnych przedmiotów“.

Jaż u wejścia do tej sali uderza widza 5 podstaw ze szklanymi rurami: cztery mniejsze przedstawiają procentowo składnik herbaty, kawy

snrowej i palonej oraz kakao (pomysł i wykonanie Alfonsa Bukowskiego z Warszawy); piąta Milicera N. z Sanktawki, demonstrująca ilości chemicznych składników pszenicy w jednym kilogramie. Przedstawienie takie jest nader począjące, godne rozpowszechnienia po naszych zakładach naukowych.

Ważny artykuł spożywczy dla chorych na cukrzycę przedstawił E. Conor z Parryza. Ponieważ chory na cukrzycę nie może jeść skrobi, bo ta spożywana powiększa ilość cukru wytworzonego w organizmie — a z drugiej strony człowiek każdy jest przyzwyczajony do pokarmów ze skrobi jak chleba, kaszki itp., przeto w miejsce skrobi podaje się diabetyczny gluten, a Conor wytworzył z niego i przedstawił mączkę, kaszkę, makaron, kluski, migoguettes i chleby. Te preparaty musiały zapewne niejednemu z lekarzy praktykujących utkwic w pamięci. Mikolasch Piotr ze Lwowa i Horodyski Bolesław z Warszawy okazami doborowego proszku miesnego dowiedli, że nie potrzebujemy go sprowadzać z zagranicy.

Dział przyborów do mleka umiejętnie zestawiony w tej grupie dr. Baron Lesser z Warszawy. Znajdujemy tu przedmioty przysłałe przez Kleiner Fleischmana z Mölling pod Wiedniem, jak konewiczki do transportu z lodownia, naczynie na mleko z nakrywką i siemem, miszkę Gusandera, naczynie do zbierania śmietanki, wiadro do dojenia, miarę na mleko itp., centrifuge do oddzielania śmietanki od mleka, tablice przedstawiające skład procentowy mleka ludzkiego i zwierząt, rysunki centrifug różnego systemu. Henneberg z pod Warszawy przysłał mleko stódkie jako takie zakonserwowane, które dopiero po 53 godzinach kwasności poczęło — jestto dowód, iż przy pewnej cieplotce niskiej daje się mleko stódkie przechowywać bez żadnego dodatku czy to kwasu borowego lub salicylowego, jedynie przez czyste utrzymanie naczynia i przez szczelne jego zamknięcie. Aptekarz Knecker ze Lwowa wystawił w paczkach ekstrakta zupełnie tanie i pożytywne — a więc dobry środek odżywczy dla wojska i biedniejszych

klas ludności. Jarzbenka i Jarzbenki Seelinga z Izbienka i stara starka Baczewskiego ze Lwowa korzystnie się wyszczególniają

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1889, ewentualnie zaś po koniec roku 1891, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw oznaczają pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 22. sierpnia a 11. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1888.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania zir. w. a.	Uwagi	
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzaty	2050		
2				Kraków-Baran	Bieńczyce	3200	z domkiem
3				Mogiła	1500		
4		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Babice	355		
5				Podzagórnie	363	z domkiem	
6				Chełmek	217		
7		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1001		
8				Skawce	800		
9				Graboszyce	2805		
						12.291 zł.	
10	II.	Zakluczyna-Sącz-Niedzica	Nowosądecki	Gródek	420		
11				Zabelcze	1782	z domkiem	
12				Stary Sącz (Biegonia)	5267	z domkiem	
13				Łącko (Maszkowice)	2192	z domkiem	
14				Łekica (Krościenko)	1485		
15				Szczawnica	1173	z domkiem	
						12.299 zł.	
16	III.	Czorstyn-Nowy targ-Zabornia	Nowotargi	Debno	1450		
17				Nowy targ (Czar. Dunajec)	2150		
18				Nowy targ (Biały Dunajec)	2850		
19				Obidowa (Klikuszowa)	1650	z domkiem	
						8.100 zł.	
20	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	805		
21				Gładyszów	482	z domkiem	
22				Kopica ruska	1304	z domkiem	
23				Siarv	1751	z domkiem	
						4.342 zł.	
24	V.	Dębice-Nadbrzezie	Kopczycki	Brzeźnica	1720		
25				Dąbie	800		
26				Tuszów (Malina)	1056	z domkiem	
27				Annonel	406	z domkiem	
28			Rzyski	900			
29			Tarnobrzanski	Miechocin	1711	z domkiem	
30				Wielowieś	1172		
						7.765 zł.	
31	VI.	Dynów-Sanok		Brzozowski	Grabowica	1101	z domkiem
32			Tyrawa wołoska		280	z domkiem	
33			Zaluzie (Wujskie)		462	z domkiem	
34	Przemysł-Sanok	Sanocki	Dobromilski	Biroza	1400	z domkiem	
						3.243 zł.	
35	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarostaw	6862		
36				Bełzec	756		
37				Płazów	880		
38			Cieszanowski	Cieszanów	1046		
39				Oleszyce	886		
40				Wnka zanałowska	3370	z domkiem	
						13.800 zł.	
41	VIII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Portiski małe	3333	z domkiem	
42				Chotołów	1600	z domkiem	
43				Ruda	2300	z domkiem	
						7.233 zł.	

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania zir. w. a.	Uwagi	
44	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalpie	333	z domkiem	
45				Podkamień	700		
46				Demańów	1700	z domkiem	
						2738 zł.	
47	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1426		
48				Halicz	2954	z domkiem	
49				Jeżowol	1624	z domkiem	
50			Tłumacki	Pobereże (Ochaba)	397	z domkiem	
51				Miłowanie (Jurkówka)	420		
52				Tłumacz	2200		
						9020 zł.	
53	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Jasienów	1608	z domkiem	
54				Raszków	788	z domkiem	
55				Serszówka	915	z domkiem	
56			Śniatyński	Stecowa	1122		
57				M. kulince	5555	z domkiem	
						9.986 zł.	
58	XII.	Brzeżany-Lioczow	Brzeżański	Brzeżany	5532	z domkiem	
59				Horodyszcz	1981	z domkiem	
60				Kozowa	1000	z domkiem	
						8.563 zł.	
61	XIII.	Tarnopol-Podwoleczyska	Skalański	Batowa-Fozna	200		
62				Podwoleczyska	6000	z domkiem	
63			Husiatyński	Krogulec	221		
64				Kłuwice	1100	z domkiem	
65	Snykowce-Suchostaw	Skalański	Suchostaw	1266	z domkiem		
66			Krzywe	800	z domkiem		
67			Panasówka	1800			
						11.187 zł.	
68	XIV.	Monasterzyska-Czortkow	Buczaki	Monasterzyska	1050	z domkiem	
69				Buczacz	5712	z domkiem	
70				Czortków	906	z domkiem	
71			Czortkowski	Dzuryn	180	z domkiem	
72				Koszyłowa	524		
73			Buczacz-Tluste	Buczaki	Zaleszczyki małe	1900	
74					Tluste	600	
75	Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce	837	z domkiem		
						11.709 zł.	
76	XV.	Czortków-Skała	Borszczowski	Białokiernica	1914	z domkiem	
77				Korolówka	1195	z domkiem	
78				Iwanków	460	z domkiem	
79				Borszczów	904		
80				Borszczów	1080	z domkiem	
81			Zaleszczycki	Kasperowce	1005	z domkiem	
82				Krzywe dolne	418	z domkiem	
83				Kozaczówka	196	z domkiem	
84			Borszczów-Okopy	Borszczowski	Babice	120	
85					Perajmy (Wotkowice)	636	
86	Iwanię-Meśorów	Borszczowski	Iwanię małe	1750			
87			Uście buknie	1195	z domkiem		
						10.837 zł.	
88	XVI.	Tarnobrzanski	Dobromilski	Bagienica	2852	z domkiem	
						2.852 zł.	

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 22. sierpnia b. r. tj. przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacji, o których dzierżawę się ubiega. — Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacji mytniczych, złożone wadium licytacyjne, które wynosić ma 1% łącznej kwoty wywołania. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelariach Wydziałów powiatowych.

1754

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie dnia 10. Lipca 1888.

Skład kawy
Artura Kościelkiego pod godłem

WELWOWIE
Chorążczyzna l. 22. otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport

NAJLEPSZEJ KAWY
1876 i sprzedaje takową po cenie hurtownej na prowincji:
1 kilo 1 szr. 80 ct. franko.
4 1/2 kl. 9 szr. 15 ct. franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą moją godła ogłaszają.”

Desinfekcja!
Wszelkie sposoby środków do dezynfekcji poleca
1458 **najtaniej**
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

1579

NAJWIĘKSZY
O ZIĘTFOXY,
SHIRTINGI
sprzedaje handlowo
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
półki na żądanie posyłam.

Waterproof

**NIEPRZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE**
w wszelkich znanych sortach,
Asfaltowe DACHY filewe i
kamienne dachowe papy w kragach
do nabycia

Paget & Comp.
pierwsza c. k. wył. uprz. fabryka nieprzemakalnych maszyn itd. itd.
Wien, Stadt, Elmergasse 13.
Ceny i wzory odwrotną pocztą.

Nowo urządzoney
1878 a **HANDEL**

HERBATY
chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjański L. 10.

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Conge Nr. 1. sz. 1.60	1/2 kilo Pecco Nr. 6. sz. 8-
Souchong czarna . 2. . 2-	Karawanowa . 7. . 4-
Souchong czarna . 3. . 3-	„ najprz. . 8. . 6-
„ zbior majowy . 3. . 3-	Gumpow per. . 9. . 3-
Kaysow 4. . 4-	„ przed. . 10. . 4-
Melange de Lond. . 5. . 4-	

Wyślewki herbaciane 1/2 kilo zir. 1.30 — z najlepszych herbat zir. 1.60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Do terazniejszego zasiewu:
TURNIPS (rzepa praw. angielska)
w trzech gatunkach, kilogram po szr. 1.20, 1.50 i 1.40
RZEPA pastewna ścieranka,
biała długa i biała okrągła, kilogram 1 szr.
całkiem świeżego zbioru poleca
Główny skład
1828
NASION I ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie
plac Marjański liczbą 11.
Na morg wysiewa się 1/4 kilogr.
Cenniki odesła na żądanie franco.

Kraj. Zakład leczniczy
Rohitsch-
Sauerbrunn
w STYRII
stacja kolei połudn.
Foltstachach

Tempelquelle * Styriaquelle
Od wielolet lat słynne
szczawiki w pok. z solą glauberską.
Zakład picia wód i kąpielowy leczniczy,
wodołecznicza, kuracja żylcyna itp.
Głównie wskazane
w chorobach przyrzędów trawienia
WYGODNY POBYT
PROSPEKTA DARMO PRZEZ DYREKCJĘ

Pora trwa od maja
do października

Z powodu obfitości gazu kwasu węglowego

Tempelquelle także bardzo wyborny dytetetyczny

napój, a z winem lub sokami owocowymi zmieszany
najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.

1001
Napoje z obu źródeł do nabycia we wszystkich znanych handlach wód mineralnych w państwie austriacko-węgierskim i w dystryktach w Sauerbrunn.

Wiedeń — „Hotel Métropolé.”

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,
300 pokoi i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową”), pysznej weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcu kolejowym. Przy dłuższym pobycie pomieszczenie po niższych cenach.

L. SPEISER, dyrektor.

Saxlehnera źródło Wody Gorzkiej
„Hunyadi Janos”
najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorzka
Według orzeczenia lekarskiego powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgans następującymi przysmótami:
szybkim, pewnym i przyjemnym działaniem.
Takie przy dalszym nyciu bywa przez organy trawienia wybornie snoszony. Zagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwałe równomierny i nie szkodliwy. Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
1483
Trzeba zawsze żądać w składkach
SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.